

Ks. prof. UPJPII dr hab. Jarosław Jagiello
Wydział Filozoficzny UPJPII
Kierownik Katedry Filozofii Człowieka

Recenzja dysertacji doktorskiej mgra Witolda Wieteski „Egzystencjalizm Louisa Lavelle’a i Jean-Paula Sartre’a. Analiza porównawcza (1928-1946)“, (ss. 446), Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Wydział Humanistyczny, Instytut Filologii i Socjologii, Kraków 2017

**WITOLD WIETESKA WOBEC EZGYSTENCALIZMU LAVELLE’A I SARTRE’A -
WARTOŚCI DODANE ANALIZY**

WPROWADZENIE

Napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Tadeusza Gadacza praca doktorska Witolda Wieteski jest godna odnotowania w polskim piśarstwie filozoficznym nie tylko z tej racji, że stanowi ona pierwszą tak bardzo rozbudowaną i wnikliwą analizę porównawczą myśli filozoficznej dwóch wybitnych przedstawicieli filozofii francuskiej XX wieku, Lavelle’a i Sartre’a. Istnieje bowiem jeszcze inny, niezwykle ważny powód do uznania tej pracy za cenny wkład w polską recepcję myśli tych dwóch filozofów. Otóż jeśli dotychczas nie tylko w polskiej literaturze (w szczególności prace Gadacza, Migasińskiego, Zuziaka), lecz głównie w obcojęzycznej literaturze przedmiotu w ogóle porównywano ze sobą Lavelle’a i Sartre’a, to czyniono to głównie w przekonaniu, że porównywany jest filozof ducha, metafizyk i teistyczny filozof moralności, Lavelle, z pierwszym i jedynym ateistycznym egzystencjalistą Francji, Sartrem. Tymczasem Wieteska stoi na stanowisku, że również Lavelle jest *par excellence* egzystencjalistą, podobnie jak Sartre, a w porządku chronologicznym jest pierwszym względem Sartre’a (teistycznym) egzystencjalistą francuskim. Dlatego w pracy mamy do czynienia z porównywaniem myśli przede wszystkim dwóch egzystencjalistów, którzy – dyskretnie i nadzwyczaj konsekwentnie przemilczając powoływanie się na siebie, jednakże karmią się wzajemnie swoimi poglądami, dokonując ich krytycznej oceny i wykorzystując je każdorazowo do kreowania własnej perspektywy rozumienia człowieka. W prezentowanej przez siebie komparatystyce Wieteska jawi się mi jako myśliciel suwerenny. W swojej ocenie wzajemnego oddziaływania na siebie dwóch Francuzów, Wieteska jest w znaczącej mierze niezależny od rozpoznań badawczych wspomnianych powyżej trzech

polskich znawców filozofii Lavelle'a i Sartre'a. Mając to na uwadze przyjrzyjmy się przedstawionym w pracy rezultatom badań jej Autora, który udzielił wielowątkowej i wyczerpującej odpowiedzi na postawione przez siebie pytanie o podobieństwa i różnice między Lavellem i Sartrem w zakresie ich rozumienia trzech fundamentalnych tez egzystencjalizmu. W tym kontekście dodajmy, że to udzielanie odpowiedzi jest w pracy tożsame z przeprowadzonym przez Wieteskę dowodem postawionej przez siebie tezy doktorskiej. W swej tezie Wieteska twierdzi bowiem, że istnieją między dwoma francuskimi egzystencjalistami nie tylko nieprzezwyciężalne różnice, lecz przede wszystkim znaczące podobieństwa pogładowe i prawdziwa „wspólnota ducha“ Lavelle'a i Sartre'a (s. 33, 413), wspólnota „ducha egzystencjalizmu“ (s. 31). Nowatorstwo tego dowodu polega w pracy na tym, że Wieteska wkomponowuje udzielanie swych odpowiedzi w wykreowany przez siebie na łamach pracy rzeczywisty spór między Lavellem i Sartrem na temat rozumienia zarówno antropologicznych jak i etyczno-społecznych konsekwencji trzech istotnych tez egzystencjalizmu. Pierwsza teza wyrażona jest w formule: człowiek wymyśla, resp. tworzy, kreuje człowieka, przede wszystkim zaś siebie samego (s. 38 nn). W drugiej formule wyrażona jest chyba najbardziej znana maksyma egzystencjalistów: egzystencja poprzedza istotę (s. 171 nn). Wreszcie trzecia formuła dotyczy kwestii odpowiedzialności człowieka za siebie samego i za cały świat (s. 387 nn).

TREŚĆ DYSERTACJI

Udowodnienia postawionej przez siebie tezy doktorskiej, wedle której obaj francuscy egzystencjaliści tworzą – wprawdzie na zasadzie kontrapunktu – jednakże prawdziwą wspólnotę ducha, Wieteska dokonuje w rozprawie, która składa się z rzetelnie przygotowanego wykazu skrótów, wprowadzenia, trzech nierównej wielkości rozdziałów oraz z zakończenia i solidnie sporządzonej bibliografii. Zwracając we wprowadzaniu uwagę na to, że analiza porównawcza egzystencjalizmu obu francuskich filozofów zawężona jest w pracy do lat 1928-1946, Wieteska kreśli najpierw z jednej strony historię całkowitego i do końca konsekwentnego wykluczenia nazwiska Lavelle'a z pism Sartre'a, który wszakże nieustannie konfrontował w swoich pismach swoje poglądy filozoficzne właśnie z poglądami Lavelle'a. Z drugiej strony Autor zastanawia się nad podobnym (z jednym wyjątkiem) stanowiskiem Lavelle'a wobec Sartre'a, skoro: „Filozofowie znali i [...] czytali swoje dzieła“ (s. 10). W ten sposób Wieteska wprowadza czytelnika w fascynujące a zarazem dramatyczne dzieje przemilczanych spotkań i filozoficznego dyskursu jaki dokonał się w życiu tych dwóch francuskich egzystencjalistów – rzec by można, mistrza Lavelle'a i naśladowcy Sartre'a.

Równocześnie Wieteska „poniekąd“ podpytuje krytycznie licznych, obcojęzycznych interpretatorów myśli filozoficznej Lavelle’a i Sartre’a, dlaczego w pewnym momencie, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, nagle wykluczyli Lavelle’a z grona egzystencjalistów europejskiej tradycji filozoficznej (s. 13), nie umieszczając go ani wśród egzystencjalistów teistycznych ani wśród ateistów (s. 15 nn), natomiast określając go wyłącznie i nieodwołalnie (choćby wielki J. Wahl) jako przedstawiciela filozofii ducha, na marginesie której można co najwyżej odnaleźć zanikające ślady głębszego zainteresowania problematyką ludzkiej egzystencji (s. 19).

Wieteska stopniowo zagłębia się w klimat intelektualny sporów o człowieka, które odkrywa w dziełach głównych Lavelle’a i Sartre’a. Równie stopniowo włącza się na zasadzie kontrapunktu w powojenne dyskusje na temat zdumiewającego „zaszufladkowania“ zwłaszcza poglądów filozoficznych Lavelle’a. Z tej perspektywy patrząc dostrzegamy nowatorski wkład Wieteski w dotychczasowe rozumienie filozofii Lavelle’a. Można nawet mówić o wartości dodanej jego rozprawy do obecnego stanu dyskusji na temat miejsca myśli Francuza w tradycji filozofii europejskiej. Jak już bowiem podkreśliłem, Autor w sposób niezwykle suwerenny rozpoznaje w Lavelle’u egzystencjalistę, który odkrywa w człowieku np. kwestionowane przez innych pojednanie immanencji z transcendencją (s. 18). W swym przedstawianiu filozoficznego klimatu Francji z okresu rozwoju egzystencjalizmu, Wieteska w pewnym sensie uwodzi czytelnika. Podążając bowiem za Autorem pracy, czytelnik niespodziewanie sam czuje się uczestnikiem kreślonych we wprowadzeniu do dysertacji sporów. Daleki od stanowiska niezaangażowanego obserwatora, jest przez Wieteskę prowokowany do zajęcia w nich osobistego stanowiska zwłaszcza w kwestii pytania, czy Sartre był myślicielem niezależnym od Lavelle’a i czy rzeczywiście w ich pismach zostaje odzwierciedlona „wspólnota ducha egzystencjalizmu“ będąca rezultatem dynamicznego uczestnictwa obu filozofów w doświadczeniach czasów, w których przyszło im żyć (s. 31).

Klucz do zrozumienia owej „wspólnoty ducha“ Wieteska odnajduje – jak już powiedziano - najpierw w formule „człowiek wymyśla człowieka“, w której wymyślanie – notuje Autor rozprawy - oznacza przede wszystkim myślenie, tworzenie, uczasowione rozpoznanie i zarazem czynienie człowieka, (oznacza) twórczą zdolność życia, która stanowi – podobnie przecież jak u Bergsona - rodzaj ochrony człowieka przed rozmaitymi próbami jego uprzedmiotowienia, urzeczowienia, eksponującego ponadczasowy, trwały, niezmienny typ człowieka, zakotwiczonego w jakiejś swej ponadczasowej istocie (s. 86). W pierwszym rozdziale Wieteska zmuśnię śledzi funkcjonowanie owego „wymyślania“ zarówno u Lavelle’a jak i u Sartre’a, wskazując jednoznacznie na zależność Sartre’a w tym względzie

bynajmniej nie od Martina Heideggera (s. 51), lecz właśnie od Lavelle'a, który z kolei zapożyczył to pojęcie od Eduarda Le Roya (s. 43). W pierwszym rozdziale kategoria „wymyślania” zostaje przez Wieteskę poddana bardzo szczegółowej analizie, dla której punktem odniesienia jest złożona sytuacja życiowa człowieka - w swej wolności, działaniu i dokonywanych wyborach całkowicie jest on zadany na samego siebie w swym doświadczeniu porzucenia i opuszczenia, samotności, braku oparcia i pomocy, co sprawia, że dzieje „wymyślania człowieka” stanowią zarazem dzieje niepewności i niewiedzy, bezsilności i kłopotów człowieka z wykorzystaniem własnej wolności w swoim byciu ku śmierci. Te dzieje „wymyślania” człowieka okazują się szczególnie dramatyczne w jego odniesieniu do Boga (s. 68). Wieteska bacznie zwraca uwagę na istotne różnice między Sartrem i Lavellem w ich rozumieniu „wymyślania”, ale sens wymyślania jest u obu filozofów ten sam: „Od nas zależy kim będziemy” (s. 64). Od „wymyślania” uciec nie można: człowiek jest skazany na wymyślanie człowieka, na tworzenie siebie. Jak już powiedziano, dla Lavelle'a oznacza to obronę człowieka przed uprzedmiotowieniem (s. 86). Sartre natomiast mówi o skazaniu człowieka na wymyślanie siebie. Poza sobą samym człowiek bowiem nie znajduje dla siebie żadnego innego oparcia i pomocy – ani w Bogu ani w innym człowieku (s. 73). T właśnie w dziele „wymyślania”, które Lavelle kojarzy z zakotwiczoną w życiu twórczą zdolnością człowieka a Sartre wiąże przede wszystkim z wolnością wybierania i działania, należy się, zdaniem Wieteski, doszukiwać podstawy moralności, którą na wiele sposobów analizują obaj filozofowie (s. 85). Skoncentrowanie się na kategorii „wymyślania” ostatecznie umożliwiło Wietesce wyeksponowanie kilku elementów istotnych, za pomocą których obaj egzystencjaliści kreują własne koncepcje człowieka. Wszystkie elementy istotne, na które zwraca uwagę Wieteska, na rozmaite sposoby ogniskują się wokół problematyki wolności. Bowiem to głównie dzięki wolności człowiek może wymyślać człowieka, może wymyślać samego siebie. Druga połowa pierwszego rozdziału pracy poświęcona jest właśnie polemikom Sartre'a z Lavellem na temat wolności. Te polemiki są faktycznie sporami o koncepcję człowieka. Wieteska odtwarza te spory, przyjmując za ich punkt wyjścia problematykę owych istotnych elementów, a więc samopoznania i autokreacji człowieka (szczerości) (s. 87 nn), jego związków z Bogiem (s. 98 nn), tajemniczego charakteru działania czyli przechodzenia człowieka z nicości do bytu (s. 133), wreszcie „dobrej” i „złej” uczasowanej wiary, w której człowiek kreuje swoją realność i decyduje o tym, jakie będzie całe jego życie (151 nn). Dzięki odtworzeniu tych sporów Wieteska zdołał rozpoznać nie tylko wspólne stanowiska antropologiczne obu filozofów, lecz równocześnie udało mu się wyeksponować najważniejsze różnice między nimi w zakresie rozumienia człowieka (s. 154 nn).

Formuła „egzystencja poprzedza esencję” wyznacza treść drugiego rozdziału pracy, który oceniam jako najlepiej tzn. najbardziej systematycznie i najbardziej przejrzystie napisaną część dysertacji doktorskiej Witolda Wieteski. Na przykładzie wnikliwych analiz tej problematyki u Heideggera, Lavelle’a i Sartre’a, Wieteska – wbrew sugestiom Sartre’a – jednoznacznie wykazał, że Heidegger nie zajmował się problematyką czasowego pierwszeństwa egzystencji przed istotą, że w myśleniu prawdy bycia nie funkcjonował w logice następstwa i uprzedniości (s.174 nn). Inaczej mówiąc, w kontekście tej egzystencjalnej tezy nie należy traktować Sartre’a jako kontynuatora myślenia Heideggera. Przedstawiając Sartrowe rozumienie tej formuły, Wieteska przeanalizował wszystkie argumenty Sartre’a (np. z istnienia świadomości, sensu śmierci, pragnienia bycia etc.) za filozoficzną zasadnością tezy o pierwszeństwie egzystencji przed istotą. W szczególności Wieteska zwrócił uwagę na znaczenie wolności dla potwierdzenia słuszności tezy o pierwszeństwie egzystencji (s. 186 nn). Autor pracy wykazał również, wbrew niektórym komentatorom dzieła Sartre’a, że to właśnie Lavelle, pierwiej niż Sartre, zastosował w swojej filozofii formułę „egzystencja poprzedza istotę”, a nawet wskazał na intelektualną bliskość Heideggera i Lavelle’a w interpretacji tej formuły (s. 199 nn). Szczegółowej interpretacji tej formuły Wieteska dokonał następnie na bazie tekstów źródłowych, koncentrując się głównie na zagadnieniu odniesienia człowieka do samego siebie (s. 209 nn), wyboru samego siebie (s. 216 nn) i poznawania siebie w napięciu między odpowiedzialnością i działaniem (s. 230 nn). Wyłaniającą się z tej interpretacji koncepcję człowieka Wieteska przedstawił jako przedmiot sporu Sartre’a z Lavellem, w którym szczególne znaczenie dla uchwycenia sensu owej formuły ma rozumienie człowieka usytuowanego w napięciu między egzystencją spontaniczną a trwałym typem istoty człowieka (s. 243 nn), między egzystencją stwarzaną a egzystencją stwarzającą swoją istotę (s. 273 nn), między obecnością i nieobecnością jako znakami ludzkiego bytu i ludzkiego sposobu bycia (s. 302nn). Wieteska przygląda się wreszcie relacji między egzystencją i istotą na przykładzie fenomenu komunikacji człowieka, na przykładzie dialogicznego rozumienia stwarzania i egzystencji (s. 337 nn). Ostatnim wyrazem niełatwych prób uchwycenia zależności między egzystencją i istotą są rozpoznania Wieteski dotyczące wskazówek, które w pismach zarówno Lavelle’a jak i Sartre’a ujęte są w formie takich metafor jako światło, dar i ofiara (s. 349 nn).

W trzecim, w porównaniu z objętością dwóch pierwszych, filigranowym rozdziale (s. 387-412), Wieteska koncentruje się na zagadnieniu odpowiedzialności, stanowiącym konsekwencję pierwszeństwa egzystencji przed istotą i wyłaniającym się wprost z faktu, że człowiek jest istotą wolną. Egzystencjalna teza, że człowiek jest odpowiedzialny za świat i za

siebie samego, obecna zarówno u Lavelle'a jak i u Sartre'a, mówi nam - przypomina Wieteska, że odpowiedzialność jest zawsze odpowiadaniem przed kimś, za coś, przede wszystkim zaś wyraża ustosunkowanie człowieka do samego siebie, jest takim doświadczeniem życia, w którym człowiek bierze siebie w posiadanie. Z tej perspektywy patrząc, odpowiedzialność jest wyrazem ludzkiej wolności. W odpowiedzialności wydarza się nasza egzystencja (s. 387 n). Syntetyczną ekspozycję odpowiedzialności za świat i samego siebie Wieteska ogniskuje wokół takich kategorii jak przeszkoda i szansa, trwoga i doświadczenie bycia autorem, ucieczka od wolności (s. 392 nn), które wszelako jedynie sygnalizuje, nie dokonując wszakże ich wyczerpującej interpretacji. Dzięki tej ekspozycji, przeprowadzonej na bazie tekstów źródłowych, Autor, pracy wskazuje nie tylko na podobieństwa i różnice w rozumieniu odpowiedzialności przez Lavelle'a i Sartre'a, lecz przede wszystkim może zasadnie mówić o tym, że to Sartre zapożyczył formułę odpowiedzialności od Lavelle'a - co naturalnie wpływa na naszą ocenę oryginalności filozofii odpowiedzialności, z którą spotykamy się w pismach Sartre'a (s. 407 nn).

W podsumowaniu rozdziału trzeciego i całej swej rozprawy Wieteska skromnie zauważa, że w swojej pracy nigdy nie rościł sobie pretensji do tego, aby przedstawić spór Lavelle'a i Sartre'a o wszystkie „wielkie tezy egzystencjalizmu”, o filozoficzne formuły np., sytuacyjności, zaangażowania wolności egzystencjalnej, miłości, nienawiści, pragnienia pożądanie czy bliskości. Dlatego traktuje on swoją pracę jako zaledwie wstęp do dalszych badań komparatystycznych (s. 410 nn). W zakończeniu stwierdza wszakże bardzo zdecydowanie, że jego praca stanowi świadectwo zasadnego przekonania o radykalnej zależności egzystencjalizmu Sartre'a od poglądów filozoficznych Lavelle'a, a nie poglądów Heideggera. Choć odmienny jest język obydwu Francuzów, wielkie tezy egzystencjalizmu brzmią w ich pismach tak samo i są tak samo sformułowane, przy czym należy pamiętać, że Lavelle wypowiedział je, resp. napisał jako pierwszy (s. 413 nn). Z kolei w drugiej części zakończenia pracy spotykamy się natomiast z - uwarunkowaną już nam znanymi trzema fundamentalnymi formułami egzystencjalizmu - dynamiczną dyskusją Wieteski z innymi komentatorami dzieł Lavelle'a i Sartre'a, spośród których przedmiotem szczególnie wnikliwej krytyki Autora pracy okazały się rozpoznania Władysława Zuziaka, zawarte w jego książce profesorskiej (s. 418-441). Tę dla mnie bardzo interesującą dyskusję oceniam jako kolejną wartość dodaną pracy do obecnego stanu badań nad egzystencjalizmem Lavelle'a i Sartre'a.

METODA BADAWCZA

Kwestię zastosowanej w pracach dyplomowych metody badawczej, w recenzjach kwituje się zazwyczaj jednym lub dwoma zdaniami o charakterze informacyjnym. Tymczasem chciałbym poświęcić tej sprawie więcej uwagi, ponieważ twierdzę, że zastosowana przez Wieteskę metoda badawcza stanowi kolejną wartość dodaną do stanu badań nad myślą egzystencjalną Lavelle'a i Sartre'a. Otóż zastosowana przez Wieteskę metoda badawcza jest z jednej strony bardzo nowatorska. Autor wykorzystał w niej bowiem najnowsze technologie cyfrowe, jednym słowem obecne dziś techniczne możliwości dokonywania badań komparatystycznych. Równocześnie należy odnotować, że zastosowana przez Wieteskę metoda badawcza jest zarazem starą, „czcigodną” i uznaną w tradycji metodą badawczą, stosowaną w analizie komparatystycznej już w czasach patrystycznych, i bodaj po raz pierwszy doprowadzoną do perfekcji przez wielkiego Orygenesesa. Odtwarzając spór - przede wszystkim Sartre'a z Lavellem - o rozumienie fundamentalnych tez egzystencjalizmu, a w rezultacie o rozumienie człowieka, Wieteska - wskazując na różnice i przede wszystkim na podobieństwa między Sartrem i Lavellem - dzięki swej metodzie uniknęła ewentualnego zarzutu ze strony recenzenta o możliwe dopuszczenie się przezeń jakiegokolwiek manipulacji dokonanej w analizie tekstów źródłowych. Oddajmy głos samemu Autorowi: [W uniknięciu takiej manipulacji – dop. J.J.] „Pomagała [...] mi metoda pracy, oparta na korzystaniu z cyfrowych wersji książek, Dzięki niej treść rozważań dyktowała zawartość dzieł Autorów, a dokładnie mówiąc struktura ujęcia przez nich danych pojęć. Sprawiała ona, że w wybranych przez mnie najważniejszych dziełach Lavelle'a [...] i Sartre'a [...], nie mogłem pominąć nawet najmniej ważnego cytatu zawierającego pojęcie – słowo, odnoszące się do danej formuły czy tematu. Starłem się odnaleźć pośród setek cytatów myśl i koncepcję autora. Czasami było to szczególnie trudne nie tylko ze względu na ogrom materiału, lecz na radykalnie odmienny język. Pozornie prosty, jasny i łatwy Lavelle'a i stylizujący się na Heideggera sposób pisania Sartre'a, który rażąco różni się od jego literackiej prozy” (s. 415). Inaczej mówiąc, charakter i merytoryczny kształt zamieszczonej w pracy komparatystyki nie był li tylko dziełem pomysłowego Wieteski, lecz przede wszystkim wynurzył się on w najmniejszych detalach z samych źródeł filozoficznych. Dlatego zaznaczyłem, że przedstawiony w pracy dialog obu francuskich filozofów, ich wzajemne, „beziemienne” polemiki, dyskusje, wzajemne akceptacje poglądów i ich zaprzeczenie zostały przez Wieteskę z jednej strony stworzone, z drugiej jednak strony przede wszystkim odtworzone. Rzeczona metoda badawcza zdecydowała o strukturze dzieła Wieteski, w szczególności o strukturze pierwszych dwóch rozdziałów pracy. Po dokonaniu kwerendy określonego pojęcia, tezy resp. formuły Autor najpierw ogólnie porównywał poglądy dwóch lub trzech filozofów (bo i

Heideggera) na dany temat i następnie zestawiał ze sobą teksty źródłowe, dokonując ich analizy porównawczej, która, jak już zaznaczyłem, zdeterminowana była w swym kształcie przez cyfrowe zestawienie najważniejszych dzieł tych filozofów. Potem Autor wydobywał z analizowanych formuł wspólną dla Lavelle'a i Sartre'a koncepcję filozoficzną człowieka, jaka w tych formułach była ukryta. Wreszcie Autor na zakończenie rozdziału każdorazowo omawiał syntetyczne rozumienie pojęć, stanowiących poszczególne człony treściowe rzeczonych formuł. Zwróćmy w końcu uwagę na rozumienie przez Wieteskę tekstów źródłowych. Nie chodzi jedynie o to, że źródłem dla pracy Wieteski były dzieła Lavelle'a i Sartre'a a także Heideggera. Według Wieteski i nie tylko według niego (por. rozumienie P. Ricoeura) teksty źródłowe to „monolity”, to teksty tworzące pewną zwartą całość tematyczną. One bynajmniej nie są jedynie zestawieniem wyrwanych sztucznie fragmentów. Każdy z tekstów źródłowych znajduje się bowiem w jednym dziele. Pisze Wieteska: „Przedstawiają zwartą strukturę i zawierają taką samą strukturę dochodzenia do sformułowania i jego rozwinięcia” (s. 60). W związku z tym, o czym tu napisałem na temat zastosowanej przez Wieteskę metody badawczej, należy stwierdzić, że jego praca została napisana na bardzo wysokim poziomie metodologicznym.

WARTOŚCI DODANE ANALIZY

Aby zwięźle zaprezentować wkład Witolda Wieteski w obecny stan badań nad filozofią obu francuskich myślicieli, raz jeszcze przypomnijmy najważniejsze wartości dodane jego komparatystycznej analizy. Podkreślić należy, że jedną z tych wartości jest z jednej strony konsekwentne przedstawianie Lavelle'a jako właśnie egzystencjalisty, jako ojca założyciela francuskiego egzystencjalizmu, z drugiej natomiast strony suwerenne, odważne, uzasadnione przez analizę dzieł Lavelle'a trwanie Wieteski w tym przekonaniu. O drugiej wartości dodanej decyduje zastosowanie starożytnej a zarazem niezwykle nowatorskiej metody badawczej w analizie dzieł filozoficznych obu Francuzów a także Heideggera. Trzecią wartością dodaną jest niewątpliwie kończąca pracę jakże inspirująca czytelnika dyskusja Wieteski z innymi komentatorami na temat zakresu i charakteru najnowszej recepcji filozofii Lavelle'a i Sartre'a. Nadmienmy równocześnie, że godne uznania jest znakomite, niezwykle ciekawe wprowadzenie czytelnika w ducha tamtych, dwudziestowiecznych czasów, gdy we Francji rodził się nurt egzystencjalny w filozoficznej tradycji Europy. W pracy obecna jest jeszcze inna wartość dodana, której w żadnej sposób nie mogę przemilczeć w tej recenzji. Twierdzę mianowicie, że zawarte w pracy kilkustronicowe (s. 174-185), jakże zwięźle opracowanie problematyki relacji między egzystencją i esencją w ontologii

fundamentalnej Martina Heideggera jest jednym z najlepszych z jakimi się spotkałem nie tylko w literaturze polskiej, lecz i w filozoficznej literaturze europejskiej. Wreszcie cały rozdział pierwszy, zresztą niełatwy w lekturze, stanowi jeszcze jedną wartość dodaną, ponieważ wprowadza czytelnika w jak dotąd jedynie fragmentarycznie opracowaną w literaturze przedmiotu problematykę „wymyślenia” człowieka. Wreszcie docenić należy pracę badawczą Wieteski, który cały czas pracuje na oryginalnej językowej wersji źródeł, z wyjątkiem Heideggera, którego cytuje w języku francuskim wszakże ze względów metodologicznych. Odnotujemy w końcu, że poruszając się w literaturze przedmiotu, Wieteska czuje się jak „u siebie w domu”.

SŁOWO KRYTYKI – SŁOWO ZACHĘTY

Biorąc pod uwagę, że Doktorant zapewne pomyśli o opublikowaniu swojej dysertacji, a powinien to uczynić bezdyskusyjnie, warto zwrócić uwagę na pewne sprawy, które w mojej opinii powinny być przezeń raz jeszcze przemyślane. Z całą pewnością w pracy powinna być poprawiona interpunkcja, w szczególności uwzględniając uwagę, że przed „lecz” zrazu i zwykle stawiamy przecinek. Przechodząc do spraw bardziej ciekawych, wypada zauważyć, że zapewne nikt tak pięknie, wnikliwie i ciekawie nie potrafi pisać o Lavelle’u jak zacny Promotor Doktoranta. W tym względzie Tadeusz Gadacz przypomina mi Heideggera. Jednakże to nie prof. Gadacz, lecz prof. Jacek Migasiński jest polskim odkrywcą Lavelle’a, i Doktorant powinien o tym pamiętać. Owszem, gwoźli sprawiedliwości odnotujemy, że znajdujemy w pracy krótkie wyjaśnienie, iż pierwszeństwo czasowe w badaniach nad spuścizną filozoficzną Lavelle’a należy przyznać Migasińskiemu (s. 29). Należałoby również wyjaśnić trochę niejasne zapewnienie Autora, że w rozdziale trzecim rezygnuje on z rozwijania tematu najważniejszych pojęć, wokół których zbudowana jest syntetyczna koncepcja człowieka jako istoty odpowiedzialnej za świat i za siebie samego (s. 389). Tymczasem odnotowuję, że na stronach trzeciego rozdziału pracy, Wieteska świetnie sobie radzi z rozwinięciem tej problematyki, choć czyni to rzeczywiście - i nie wiadomo z jakich względów - dość syntetycznie. Równocześnie, przynajmniej dla mnie, nie jest jasne, dlaczego Wieteska zawęził swoją analizę porównawczą akurat do lat 1928-1946, skoro Lavelle odniósł się bezdyskusyjnie i wyraźnie do Sartre’a dopiero w trzecim wydaniu dzieła „O Bycie” z 1947 roku i w szczególności w swym „Wprowadzeniu do ontologii” również z roku 1947. Lavelle uczynił to zatem w rozprawach, które Wieteska uznaje za niezwykle ważne w ocenie charakteru wzajemnego oddziaływania na siebie tych dwóch francuskich egzystencjalistów. Niezwykle godne uwagi są fragmenty pracy, w których Wieteska przedstawia Lavelle’a jako

antropologa, rozumiejącego człowieka jako zwierzę nigdy nie dokonane, nigdy zakończone (s. 106). Są to identyczne sformułowania, jakie w odniesieniu do człowieka stosuje Plessner i wszyscy jego duchowi spadkobiercy. W przygotowywaniu pracy do druku Wieteska być może powinien poświęcić małą uwagę kwestii intelektualnych powiązań Lavelle'a z klasyczną współczesną antropologią filozoficzną. Podobnie być może warto zwrócić uwagę na związki poglądów jednego z ojców tejże antropologii z poglądami Lavelle'a. To przecież Arnold Gehlen w 1940 roku głosił koncepcję człowieka jako istoty ułomnej, naznaczonej brakiem. Tymczasem Lavelle, co odnotowuje Wieteska (s. 102), już wiele lat przed Gehlenem (1937 rok) wskazywał na zależność między poznaniem a doświadczeniem życia wybrakowanego. Na koniec chciałbym podkreślić, że nieco mi brakuje w pracy Wieteski szerzej rozwiniętej refleksji na temat rozumienia aktu partycypacji, którego u Lavelle'a nie da się odróżnić od egzystencji. Owszem, Wieteska wprawdzie dostrzega zmianę istoty Boga w egzystencję w akcie partycypacji (s. 360), ale ta kwestia w moim przekonaniu przez Autora jest potraktowana pracy jedynie fragmentarycznie.

PODSUMOWANIE

Wymienione powyżej uwagi krytyczne, w przeważającej jednak części raczej sugestie poddane Doktorantowi do przemyślenia, w żaden sposób nie mogą wpłynąć na obniżenie mojej wysokiej oceny jego pracy doktorskiej. Reasumując stwierdzam zatem, że mgr Witold Wieteska - w świetle świadectwa swojej dysertacji „Egzystencjalizm Louisa Lavelle'a i Jean-Paula Sartre'a. Analiza porównawcza (1928-1946)” - jest osobowością twórczą, posiadającą intelektualne kwalifikacje do podjęcia pracy naukowej. Towarzyszy mu przeświadczenie, *implicite* wyrażone w dysertacji, że jednym z głównych zadań współczesnej filozofii jest refleksja nad kondycją człowieka uwikłanego w rozmaite dylematy życia. Na podstawie zrecenzowanej pracy dyplomowej twierdzę, że mgr Witold Wieteska w pełni zasługuje na przyznanie mu stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Dlatego też – stosownie do wymogów przewidzianych przez ustawodawcę - wnioskuję o dopuszczenie mgra Witolda Wieteskę do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Kraków, dnia 10 czerwca 2017 roku

Jarosław Jagiello